

Chimiak, Łukasz

Kariery tzw. Bałtów w rosyjskiej administracji Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX w.

Przegląd Historyczny 88/3-4, 441-458

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Kariery tzw. Bałtów w rosyjskiej administracji Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX w.*

Obecność tzw. Bałtów w rosyjskiej administracji Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX wieku jest jednym z bardziej interesujących zagadnień związanych z funkcjonowaniem instytucji państwowych na zachodnich rubieżach imperium Romanowych. Temat ten, jak dotąd, nie doczekał się odrębnego opracowania w historiografii polskiej. Nieliczne wzmianki, które go dotyczą, są rozproszone w różnego typu wydawnictwach, pismach publicystycznych i pamiętnikach. Jedynym obszernym artykułem nawiązującym do sygnalizowanego problemu jest studium polemiczne Andrzeja Szwarca i Pawła Wieczorkiewicza poświęcone politycznej roli szlachty bałtyckiej w państwie carów¹. Ponadto fragmentaryczne informacje dotyczące interesującego nas tematu można odnaleźć w kilku pracach poświęconych składowi osobowemu carskich służb cywilnych². Większość monografii traktujących o tzw. Bałtach pochodzi z kręgu historiografii niemieckiej. Prace te na ogół bezpośrednio nie dotyczą kwestii udziału szlachty bałtyckiej w administrowaniu ziemiami polskimi w drugiej połowie XIX w.³ Nie dają one także odpowiedzi na pytanie o przyczyny znacznej obecności Bałtów w rosyjskich organach władzy. Ten ostatni problem będę starał się wyjaśnić w prezentowanym artykule. Tematem moich rozważań będą gubernatorzy — potom-

* Artykuł stanowi rozszerzoną i uzupełnioną wersję odczytu wygłoszonego w kwietniu 1997 r. w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie.

¹ A. Szwarz, P. Wieczorkiewicz, *O roli tzw. Bałtów w dziejach Rosji XIX i XX w.*, KH t. LXXXVIII, 1981, nr 4, s. 1067-1082.

² M. Kieffer-Kostanecka, *Następcy wojewodów płockich w okresie zaborów (1793-1918)*, „Notatki Płockie” 1976, nr 2, s. 25-28; J. Kozłowski, *Systiema upravlienija Carstwom Polskom s 1863 po 1875 gg.*, maszynopis dysertacji kandydackiej w Rosyjskiej Bibliotece Państwowej w Moskwie; t e n ż e, *Wyżsi urzędnicy gubernialni i powiatowi w Królestwie Polskim w latach 1867-1875*, PH t. LXXXVII, 1996, z. 4, s. 819-841.

³ E. Amburger, *Geschichte der Behördenorganisation Russlands von Peter dem Grossen bis 1917*, Leiden 1966. Istotne wskazówki genealogiczne i biograficzne zawierają: *Genealogisches Handbuch der Baltischen Ritterschaften*, [tomy]: *Estland, Livland, Kurland, Görlitz 1930-1944*, (dalej cyt.: GHdBR) oraz *Deutschbaltisches Biographisches Lexikon 1710-1960*, Köln-Wien 1970 (dalej cyt.: DBL). Dzieje szlachty bałtyckiej w ogólnym zarysie prezentują także A. von Taube, *Deutsche Männer des Baltischen Ostens*, Amsterdam-Prag-Wien 1943; R. Wittram, *Baltische Geschichte. Die Ostseelände: Livland, Estland, Kurland 1180-1918*, Darmstadt 1973; *Baltische Länder*, ed. G. von Pistohlkors, H. von zur Mühlen, [w serii:] *Deutsche Geschichte im Osten Europas*, Berlin 1996.

kwie szlachty bałtyckiej pełniący służbę w Kongresówce. Do opisywanej zbiorowości zakwalifikowano trzy kategorie urzędników: generał-gubernatorów kierujących administracją Królestwa, gubernatorów sprawujących zwierzchnictwo nad administracją terenową oraz wicegubernatorów wspomagających przełożonych guberni. W badaniach nie będą brani pod uwagę tymczasowi generał-gubernatorzy, którzy ze względu na nadzwyczajny charakter służby nie mogą być traktowani jako typowi przedstawiciele administracji cywilnej.

Zasadniczą bazę źródłową wykorzystaną do opracowania tematu stanowią akta personalne carskich gubernatorów. W rosyjskim systemie kancelaryjnym były one znane pod nazwą *formularnych spiskow*. W języku archiwistyki polskiej określa się je mianem wykazów stanu służby. Według definicji jaką podaje „Polski Słownik Archiwalny” są to „urzędowe zestawienia na formularzu przebiegu służby pracownika z uwzględnieniem danych o jego stanie rodzinnym, wykształceniu itp.”⁴. Rosyjskie dokumenty personalne zawierają również dane na temat pochodzenia społecznego urzędnika, jego wyznania, majątku ziemskiego i posiadanych nieruchomości. W materiałach, o których mowa, były także odnotowywane kolejne etapy kariery służbowej pracownika, otrzymane przez niego ordery i odznaczenia, udział w kampaniach wojennych, urlopy, kary i nagany oraz wysokość pobieranej pensji. Dzięki swej bogatej zawartości akta osobowe umożliwiają prowadzenie badań masowych nad niektórymi grupami społecznymi, np. urzędnikami, nauczycielami, wyższymi wojskowymi⁵. W prezentowanym artykule materiały te zostały użyte do sporządzenia ogólnej charakterystyki badanej zbiorowości. W pracy wykorzystano ponadto akta policyjne żandarmerii carskiej z terenu Królestwa Polskiego oraz polskie i rosyjskie pamiętniki z XIX w. Zawarte w tych źródłach opinie dostarczają interesujących informacji na temat zachowań tzw. Bałtów w czasie służby w Kongresówce.

Pełniejsze zrozumienie problemów związanych z obecnością Bałtów w administracji carskiej Królestwa nie będzie możliwe bez przedstawienia kilku uwag na temat genezy i dziejów kluczowego urzędu w ustroju przedrewolucyjnej Rosji jakim było stanowisko gubernatora. Urząd ten został utworzony w XVIII w. przez Piotra I⁶.

Gubernator był osobistym przedstawicielem cara na prowincji. Zgodnie z treścią ukazu z 3 czerwca 1837 do pierwszoplanowych zadań zwierzchnika guberni należało m.in. strzeżenie nienaruszalności zasad samodzielnego nadzorowania przestrzegania obowiązujących praw oraz realizowanie poleceń zwierzchności⁷. Poza tym zakres obowiązków gubernatora obejmował różnorodne kwestie społeczno-ekonomiczne związane z codziennym życiem mieszkańców administrowanej

⁴ *Polski Słownik Archiwalny*, pod red. W. Maciejewskiej, Warszawa 1974, s. 88.

⁵ Na temat możliwości wykorzystania tego typu źródeł zob. J. Szczępański, *Akta osobowe urzędników guberni radomskiej jako źródło do dziejów inteligencji w XIX w.*, „Archeion” t. LXXIV, 1982, s. 76-78. Przykładem znakomitej pracy opartej o materiały z wykazów stanu służby jest portret zbiorowy przedstawicieli rosyjskiej Rady Państwa z czasów Mikołaja II: D. Lieven, *Russia's Rulers under the Old Regime*, New Haven-London 1989.

⁶ Na temat gubernatorów w Rosji zob. R. G. Jr. Robbins, *The Tsar's Viceroys. Russian Provincial Governors in the Last Years of the Empire*, Ithaca-London 1987.

⁷ Szerzej na temat uprawnień i obowiązków gubernatora zob. P. A. Zajoncowski, *Prawitielstwennyj apparat samodierżawnoj Rossii w XIX w.*, Moskwa 1978, s. 144, 149-150; N. P. Jeroszkin, *Istorija gosudarstwennyh ucrieżdijenij dorewolucyjnojj Rossii*, Moskwa 1983, s. 224-246.

przez niego guberni. Kontrolę nad naczelnikami guberni sprawowały dwa ośrodki władzy. Pierwszym zwierzchnikiem gubernatorów był car, drugim zaś minister spraw wewnętrznych. Ten ostatni sprawował nad nimi ogólny nadzór. W niektórych prowincjach Imperium Rosyjskiego, takich jak Kaukaz, Królestwo Polskie, tzw. Kraj Północno-Zachodni pośrednie ogniwo między gubernatorem a ministrem stanowił urząd generał-gubernatora. Urzędnik pełniący to stanowisko był jednocześnie szefem miejscowej administracji i głównodowodzącym stacjonujących na terenie kraju wojsk. Jako zwierzchnik krajowej administracji cywilnej był on bezpośrednim przełożonym podległych mu naczelników guberni.

W ustroju administracyjnym Królestwa Polskiego urząd gubernatora był funkcją obcą, narzuconą z zewnątrz. Określenie „gubernator” zostało wprowadzone do administracyjnego nazewnictwa Kongresówki w 1837 r., kiedy to w ramach realizacji posunięć rusyfikacyjnych rząd carski dokonał zniesienia województw i ustanowił w ich miejsce gubernie. Mimo to aż do połowy lat sześćdziesiątych XIX w. podobieństwo gubernatorów z Kongresówki do ich rosyjskich odpowiedników ograniczało się niemal wyłącznie do nazwy. W tym okresie urzędy zwierzchników guberni piastowali na ogół Polacy. Klęska powstania styczniowego odmięła tę sytuację. W 1867 r. w Królestwie wprowadzono organizację władz gubernialnych wzorowaną na systemie rosyjskim. Stanowiska gubernatorów były odtąd powierzane wyłącznie dyspozycyjnym wobec caratu urzędnikom rosyjskim. Praktyka ta miała ułatwić ustrojową unifikację zachodnich rubieży z resztą Imperium i umożliwić ściślejsze nadzorowanie społeczeństwa spacyfikowanego kraju. Dodatkową zmianą mającą na celu umniejszenie rangi miejscowego przedstawicielstwa rządu carskiego było zniesienie w 1874 r. tytułu namiestnika Królestwa Polskiego. W jego miejsce wprowadzono urząd warszawskiego generał-gubernatora, który stanowił odtąd najwyższy organ władz krajowych.

Wśród osób sprawujących w Kongresówce funkcje gubernatora zdecydowaną większość stanowili Rosjanie. Oprócz nich w administracji carskiej służyły także osoby mające nierosyjskie pochodzenie. Najwięcej gubernatorów nie-Rosjan, urzędujących w Królestwie, wywodziło się ze społeczności tzw. Bałtów (szlachty bałtyckiej) zamieszkującej północno-zachodnie obszary Imperium. W źródłach brak jest jednoznacznej i konsekwentnie stosowanej definicji tego środowiska. W polskich przekazach pamiętnikarskich z XIX w. szlachta bałtycka występuje pod różnymi nazwami, które w gruncie rzeczy dotyczą tej samej zbiorowości. Przykładowo we wspomnieniach Waleriana Meysztowicza funkcjonuje ona pod nazwą „baronów inflanckich” lub „baronów kurlandzkich”⁸, przez Hipolita Korwin-Milewskiego jest określana mianem „niemieckiej baronerii”⁹, a we wspomnieniach Józefa Mineyki definiowana jest jako „baroneria nadbałtycka” albo „Niemcy nadbałtyccy”¹⁰. Sformułowania te nie oddają różnorodności etnicznej i wewnętrznej gradacji interesującej nas grupy. Nazwa „baronowie kurlandzcy” nie jest precyzyjna, gdyż nie wszyscy przedstawiciele szlachty bałtyckiej otrzymali tytuł barona i nie każdy członek tej społeczności był mieszkańcem guberni kurlandzkiej. Z kolei użycie zwrotu „Niemcy bałtyccy” wyklucza z badanej zbiorowości rody bałtyckie o innym niż niemieckie pochodzeniu. Tymczasem w rzeczywistości szlachta bałtycka była

⁸ W. Meysztowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1993, s. 120.

⁹ H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień*, wstęp A. Szwarca i P. Wieczorkiewicza, Warszawa 1993, s. 52.

¹⁰ J. Mineyko, *Wspomnienia z lat dawnych*, oprac. M. Wrede, Warszawa 1997, s. 105, 113.

zróznicowana pod względem etnicznym. Mimo, iż społeczność ta składała się w większości z Niemców, to jednak należały do niej również rodziny o innym niż niemieckie pochodzeniu, np. potomkowie Szwedów, francuskich hugenotów, Szkotów, a nawet zgermanizowanych Rosjan. W prezentowanym artykule interesująca nas społeczność będzie określana za A. Szwarcem i P. Wieczorkiewiczem mianem tzw. Bałtów. Jak się wydaje nazwa ta najlepiej oddaje wieloetniczny charakter i wewnętrzne przemiany badanej zbiorowości¹¹. W definicji, którą podają cytowani autorzy czytamy, że „wedle współczesnych poglądów, podzielanych i dzisiaj przez część badaczy, za Bałta uważany był każdy ziemianin wywodzący się z guberni estlandzkiej, kurlandzkiej czy inflanckiej, noszący nierosyjskie nazwisko, imię i *otczestwo* oraz wyznający religię inną niż państwowa. Do zbiorowości tej włączane są również silnie nawet zrusyfikowane rodziny pochodzenia niemieckiego zamieszkujące inne obszary, zwłaszcza pogranicze z historycznymi Inflantami, a więc Smoleńszczyznę, gubernie tzw. Kraju Północno-Zachodniego (litewskie i białoruskie) oraz Wołyn”¹².

Wśród interesującej nas społeczności można wyodrębnić trzy grupy o odmiennym pochodzeniu i tradycjach historycznych. Do pierwszej grupy, która obejmowała dawną szlachtę osiadłą nad Bałtykiem w średniowieczu, zaliczyć możemy ród Pahlenów. Jego protoplastą był działający pod koniec XIII w. rycerz Johan de Pala. W XVII w. jego potomkowie podjęli służbę w armii szwedzkiej i brali udział w wojnach z Polską. Po zajęciu Inflant przez Rosję Pahlenowie przeszli na służbę cara. W tym samym czasie ród podzielił się na dwie odrębne linie: inflancką i kurlandzką. Reprezentantami tej drugiej gałęzi rodu byli rosyjski minister sprawiedliwości Konstanty von der Pahlen i noszący to samo imię jego syn — wicegubernator warszawski¹³.

Do drugiej grupy tzw. Bałtów, potomków niemieckich mieszczan przybyłych do guberni nadbałtyckich z Rzeszy, należał generał-gubernator Kongresówki Paweł hr. Kotzebue. Jego dziad był pastorem w Magdeburgu i nie legitymował się szlacheckim pochodzeniem. Nobilitację uzyskał dopiero ojciec przyszłego wielkorządcy Królestwa, niemiecki dramaturg o ultrakonserwatywnych poglądach August Kotzebue. On to wybrał dla swego rodu nowe miejsce osiedlenia, którym była gubernia estlandzka. W samych Niemczech August Kotzebue miał opinię osoby co najmniej kontrowersyjnej. Podejrzewany o sprzyjanie reakcyjnym monarchom i szpiegostwo na rzecz Rosji pisarz został w 1819 r. zamordowany przez studenta Karola Sanda¹⁴. Syn Augusta Paweł służąc w armii rosyjskiej zyskał znaczny majątek, awansował do stopnia generała piechoty i z czasem osiągnął stanowisko warszawskiego generał-gubernatora.

Trzecią grupę stanowili potomkowie emigrantów przybyłych spoza państw niemieckich. Do osób o takim rodowodzie należał jeden z wielkorządców Królestwa generał Georgij Skałon. Jego przodek, szlachcic-hugenota Jerzy de Scalon, po zniesieniu w 1685 r. edyktu nantejskiego opuścił Francję i osiedlił się w Szwecji. Stamtąd jego synowie przenieśli się do Rosji. W nowej ojczyźnie Skałonowie zmienili pisownię nazwiska, lecz pozostali wierni protestantom. Na przestrzeni

¹¹ Za przyjęciem nazwy tzw. Bałtowie przemawia także fakt, że zbliżony zwrot (*Balts, Baltic gentry*) jest stosowany przez anglosaskich znawców przedmiotu, zob. np. D. L i e v e n, op. cit., s. 33.

¹² A. Szwarz, P. Wieczorkiewicz, op. cit., s. 1068-1069.

¹³ GHdBR, T. Kurland, Görlitz 1930, s. 596-609.

¹⁴ GHdBR, T. Estland, Bd III, Görlitz 1929-1930, s. 147-153.

wieków ród ten dał Rosji kilku wyróżniających się generałów, administratorów i urzędników¹⁵.

Z dokonanych przez nas obliczeń wynika, że wśród stu posad zwierzchników administracji Królestwa Polskiego pełniących swe urzędy w latach 1863-1915 bałtyckie pochodzenie miało co najmniej siedemnaście osób. Uzyskane wyniki pozwalają więc stwierdzić, że tzw. Bałtowie stanowili największą grupę nie-Rosjan wśród wyższych urzędników Królestwa Polskiego. Poza administracją osoby wywodzące się z tej społeczności były reprezentowane także w sądownictwie, szkolnictwie oraz w stacjonującym na tym terenie wojsku rosyjskim. W służbach tych często zajmowali eksponowane stanowiska, np. generał-gubernatora czy też kuratora warszawskiego okręgu szkolnego. Obecność dużej liczby osób o nierosyjsko brzmiących nazwiskach na szczytach władzy zastanawiała współczesnych im działaczy politycznych i była przyczyną powstawania rozmaitych domysłów i spekulacji. Wśród tego rodzaju opinii szczególnie uwagę zwraca wypowiedź Romana Dmowskiego. W opublikowanej w 1925 roku książce „Polityka polska i odbudowanie państwa” wspominał on, że: „Historyczny rok 1914 zastał w Warszawie najwyższe urzędy obsadzone w sposób następujący: generał-gubernator, z władzą cywilną i wojskową von Skalon (z rodziny hugenotów osiadłych w Szwecji, a potem w Estonii, luterań, mówiący w rodzinie po niemiecku); jego pomocnicy: do spraw administracyjnych — Essen, do spraw policyjnych Uthof, do spraw wojskowych — Rausch von Traubenberg; gubernator warszawski baron von Korff; jego pomocnik — Gresser; prokurator Izby sądowej — Herschelmann, jego pomocnik Hesse; dyrektor filii Banku Państwa — baron von Tiesenhausen; szef policji (oberpolicmajster warszawski) — Meyer, szef zarządu miejskiego (mianowany przez rząd prezydent miasta) — Müller. Tylko kurator okręgu naukowego nosił rosyjskie nazwisko¹⁶”. Wymieniając nazwiska zajmujących wysokie stanowiska w Królestwie nie-Rosjan lider polskich nacjonalistów zdawał się sugerować, że taki stan rzeczy nie był dziełem przypadku. Przeciwnie, stanowił efekt planowych działań przynoszących szkodę polskim interesom narodowym. Po przeczytaniu cytowanej notatki jej czytelnikowi mogło nasunąć się nieodparte spostrzeżenie, że oto Rosjanie rękami Niemców zamierzali podporządkować sobie naród polski¹⁷.

Podobne do uwag Dmowskiego były spostrzeżenia jakie poczynił współczesny mu poeta i działacz polityczny Ignacy Baliński. Na kartach swego pamiętnika dawał on wyraz swemu zaniepokojeniu, że w przededniu wybuchu wojny wyższe jednak stanowiska w Królestwie obsadzone były przez Niemców¹⁸. Co najciekawsze zaskakujące podobieństwo do uwag Dmowskiego wykazywały obserwacje rosyjskiego generała Aleksieja Brusilowa. Pochodziły one z lat 1912-1913, gdy oficer ten przebywał w Warszawie pełniąc funkcję zastępcy dowódcy tamtejszego okręgu wojskowego. „Nie mogę nie odnotować dziwnego wrażenia, — pisał w swych wspomnieniach Brusilow — które wywierała na mnie wtedy cała wyższa, warszawska administracja. Wszędzie przełożonymi byli Niemcy: generał-gubernator Skalon, ożeniony z baronessą Korff, gubernator jej krewny Korff, pomocnik generał-gubernatora Essen, naczelnik żandarmów Uthof, kierownik kantoru Banku

¹⁵ A. Próchnik, *Zamach na Skalona*, [w:] tegoż, *Studia z dziejów polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1958, s. 459.

¹⁶ R. Dmowski, *Pisma*, t. V, Częstochowa 1937, s. 189 i przyp. 1.

¹⁷ Szerzej na ten temat zob. A. Szwarz, P. Wieczorkiewicz, op. cit., s. 1081.

¹⁸ I. Baliński, *Wspomnienia o Warszawie*, wstęp R. Kołodziejczyk, Warszawa 1987, s. 210-211.

Państwa baron Tiesenhausen, naczelnik zarządu pałaców Tiesdel, oberpolicmajster Meyer, prezydent miasta Müller, prokurator Hesse, kierownik izby kontroli von Minclow, wice-gubernator Gresser, prokurator sądu Lieven, oficerowie sztabowi przy gubernatorze Engelström i Fechtner, naczelnik kolei żelaznych w Królestwie Heskett itd. Mnie mianowano po odejściu Herschelmana i byłem takim ostrym dysonansem: Brusilow. Za to po mnie otrzymał to stanowisko Rausch von Traubenberg¹⁹. Brusilow nie bez przyczyny umieścił w swych pamiętnikach fragment dotyczący urzędników-Niemców. Miał on posłużyć do uzasadnienia głównej tezy stawianej przez generała, że wielka wojna została przegrana przez Rosję na skutek zdradzieckiej postawy urzędników i oficerów niemieckiego pochodzenia. Warto odnotować, że w udzielonym w początkach 1917 r. wywiadzie Brusilow twierdził, że warszawski generał-gubernator Skałon pozostawał w wielkiej zażyłości z niemieckim konsulem w Warszawie Brückiem, któremu udostępniał rosyjskie tajemnice państwowe i militarne²⁰.

Podobieństwo wypowiedzi Dmowskiego i Brusilowa jest uderzające. Trudno wyrokować o tym, czy przedstawione sugestie, przywodzące nieodparcie na myśl spiskową teorię dziejów, polegają na prawdzie. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości — obaj autorzy byli w swoich krajach reprezentantami orientacji nacjonalistycznej i publicznie nie kryli się ze swymi antyniemieckimi poglądami. Dla Dmowskiego i Brusilowa urzędnicy o niemiecko brzmiących nazwiskach byli po prostu Niemcami. Zdaniem obu autorów osoby tej narodowości mogła łączyć wspólnota interesów i przekonań, a co za tym idzie niechęć do narodów słowiańskich.

Należy stwierdzić, że w środowisku Bałtów pełniących służbę w Królestwie pewien rodzaj separatyzmu niewątpliwie występował. Nie musiał on być jednak równoznaczny z wrogością wobec Polaków czy Rosjan. Odrębność Bałtów w sferach sądowniczych dostrzegał już Aleksander Kraushar. Pisał on że: „Partia Niemców w Izbie Sądowej [Warszawskiej] zwłaszcza uważała się za wybraną i nie solidaryzowała się z dążeniami *istinno ruskich sędziów*”²¹. Występujący wśród tzw. Bałtów ekskluzywizm postaw mógł znajdować uzasadnienie w przekonaniu o wyższości kulturalnej przedstawicieli tej grupy nad członkami społeczności rosyjskiej. Tendencje separatystyczne w interesującej nas grupie mogły ulegać wzmocnieniu na skutek wzmagających się w Rosji od lat osiemdziesiątych XIX w. nastrojów antyniemieckich. Trzeba pamiętać, że w owym czasie negatywne reakcje wobec grup mniejszościowych, np. Żydów, miały miejsce w wielu państwach europejskich. Tendencja ta była rezultatem coraz większej popularności ideologii nacjonalistycznej i związanych z nią haseł szowinistycznych.

Postawy tzw. Bałtów wobec ich kraju zamieszkania nie były rzecz jasna jednolite. Oscyływały one między zachowaniem własnej tożsamości etnicznej a asymilacją do kultury rosyjskiej. Najlicniejszą kategorię wśród gubernatorów-Bałtów stanowili urzędnicy deklarujący przynależność do Kościoła prawosławnego. Do osób które przyjęły rosyjską religię państwową należeli: Zachar Balk²², Borys hr.

¹⁹ A. A. Brusilow, *Moi wospominanija*, Moskwa-Leningrad 1929, s. 47, cyt. za Ju. W. Sokolow, *Krasnaja zwiezda ili krest? Żizn' i sud'ba gienierata Brusilowa*, Moskwa 1994, s. 31.

²⁰ „Kijewska Mysl” z 11 stycznia 1917 r., cyt. za Ju. W. Sokolow, op. cit., s. 31.

²¹ Zob. Alkar [A. Kraushar], *Czasy sądownictwa rosyjskiego w Warszawie (1876-1915)*. Kartka z pamiętnika starego mecenasa, Warszawa 1916, s. 67.

²² Zachar Zachariewicz Balk (1858-?). Wicegubernator płocki w l. 1911-1915.

Borch²³, Aleksander Engelhardt²⁴, Anton von Essen²⁵, Aleksander Fullon²⁶, Siemion baron von Korff²⁷, Aleksander hr. Lüders-Weymar²⁸, Nikołał von Medem²⁹, Hipolit Pistohlkors³⁰, Aleksy Rozenschild-von Paulin³¹, Michał baron Wrangell³². Zdecydowana większość urzędników, którzy przyjęli prawosławie pochodziła z rodzin niemieckich, wyjątkami byli jedynie Fullon (właśc. de Foullon)³³ wywodzący się z rodziny francuskich emigrantów oraz Rozenschild-von Paulin mający duńskich przodków³⁴.

Przyjęcie chrztu w obrządku wschodnim oraz rosyjskich imion było uważane za oznakę rusyfikacji wspomnianych urzędników. Początkowo proces ten mógł się objawić występowaniem zjawiska „asymilacji państwowej” czyli identyfikowania się poszczególnych osób z panującą dynastią i monarchią. W dalszej perspektywie „asymilacja państwowa” mogła prowadzić do „asymilacji narodowej” czyli utożsamienia się z narodowością rosyjską. Należy przy tym pamiętać, że pewne zachowania odbierane jako przejawy asymilacji mogły być podyktowane chęcią uzyskania osobistych korzyści lub też mogły być spowodowane presją ze strony otoczenia. Jak wiadomo przyjęcie „państwowego” wyznania i związana z tym faktem zmiana imienia na rosyjskie ułatwiała awans w służbie carskiej i stanowiły najlepszy dowód lojalności wobec caratu.

Więź narodową urzędników o bałtyckim rodowodzie możemy badać analizując brzmienie ich imion³⁵. Spośród jedenastu prawosławnych gubernatorów-Bałtów aż dziewięciu miało typowo rosyjskie zarówno imię jak i *otczestwo* — czyli imię ojca. Zwierzchnicy guberni-Bałtowie najczęściej nosili imiona: Aleksander, Mikołał —

²³ Borys Juriewicz hr. Borch (1859-?). Wicegubernator suwalski w l. 1903-1914.

²⁴ Aleksander Aleksandrowicz baron Engelhardt. Wicegubernator łomżyński w l. 1867-1870.

²⁵ Anton Ottonowicz von Essen (1863-1919). W l. 1905-1910 gubernator piotrkowski, 1910-1915 pomocnik warszawskiego generał-gubernatora d/s cywilnych. Zamordowany w Kijowie.

²⁶ Aleksander Iwanowicz Fullon (de Foullon) (1868-?). W latach 1911-1913 wicegubernator siedlecki, następnie wicegubernator w Chełmie. Od 1914 r. gubernator płocki. Po 1918 r. na emigracji we Włoszech i w Polsce.

²⁷ Siemion Nikołałajewicz baron Korff (1854-1920). Senator, gubernator łomżyński w l. 1897-1906 i warszawski 1906-1914.

²⁸ Aleksander Aleksandrowicz hr. Lüders-Weymar (1856-1914). Radca stanu. Wicegubernator piotrkowski w l. 1899-1902, od 1901 r. prełożony Warszawskich Towarzystw Dobroczynności.

²⁹ Nikołał Nikołałajewicz baron von Medem (1833-1899). Generał, w czasie powstania styczniowego urzędnik do specjalnych poruczeń namiestnika Królestwa T. Berga. Gubernator: płocki w l. 1865-1866 i warszawski l. 1866-1892, następnie pomocnik generał-gubernatora warszawskiego d/s administracji cywilnej 1892-1894. Senator w Departamencie Heroldii Senatu Rządzącego.

³⁰ Hipolit Karłowicz Pistohlkors (1836-1913). Tajny radca, wicegubernator: lubelski w 1867 r. i płocki w l. 1867-1876. W l. 1877-1900 r. na różnych stanowiskach w sądownictwie Królestwa: sędzia w departamencie cywilnym Warszawskiej Izby Sądowej, prezes Sądu Okręgowego w Warszawie. Od 1900 r. konsultant prawny ministra sprawiedliwości i Senatu. Zmarł w Moskwie.

³¹ Aleksy Aleksandrowicz Rozenschild-von Paulin (1857-?). Pułkownik w stanie spoczynku, wicegubernator łomżyński i warszawski. W l. 1910-1914 gubernator płocki.

³² Michał Jegorowicz baron Wrangell (1836-1899). Generał major, gubernator płocki w l. 1866-1872, następnie gubernator inflancki do 1874 r.

³³ T. Ś w i e c k i, F. W y b u l t, *Mazowsze płockie w czasach wojny światowej i powstania Państwa Polskiego*, Toruń 1932, s. 566.

³⁴ A. B o b r i n s k i j, *Dworianskije rody wniesiennye w obszczij gerbownik wsierosijskoj impierii* t. II, St. Petersburg 1890, s. 412.

³⁵ O kryterium tym pisał T. S t e g n e r, *Ewangelicy warszawscy 1815-1918*, Warszawa 1993, s. 128-129.

nadawane jak można sądzić na cześć kolejnych carów, lub starorosyjskie Iwan, Borys, Jegor, Zachar. Analiza imion przekonuje, że w większości przypadków przedstawiciele tej grupy byli co najmniej drugim pokoleniem objętym procesem rusyfikacji.

Dodatkowe informacje na temat stopnia rusyfikacji badanego środowiska przynoszą dane o przynależności wyznaniowej małżonek „prawosławnych-Bałtów”. W zdecydowanej większości (osiem na dziewięć przypadków) były one wyznawczyniami prawosławia. Jednak co najmniej cztery kobiety poślubione przez osoby pozostające pod wpływem prądów asymilacyjnych pochodziły ze szlachty bałtyckiej. Fakt wybierania sobie partnerek życiowych spośród przedstawicielek tej samej społeczności, mógłby więc świadczyć o utrzymaniu przez niektórych zrusefikowanych Bałtów więzi z własnym środowiskiem etnicznym³⁶.

Urzędnicy-Bałtowie, którzy opierali się procesom asymilacyjnym, wyróżniali się na tle pozostałych współziomków nierosyjsko brzmiącymi imionami i *otczestwami* oraz przynależnością do Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Osoby odznaczające się takimi cechami stanowiły w interesującej nas grupie zdecydowaną mniejszość. W skład zbiorowości wyższych urzędników-protestantów wchodził: Teodor von Berg³⁷, Otto von Buxhoeveden³⁸, Konstanty von der Pahlen³⁹, Paweł von Kotzebue⁴⁰, Reinhold Roman von Essen⁴¹, Konstanty Wrangell⁴² i Georgij Skałon⁴³. Pięciu pierwszych było z pochodzenia Niemcami, natomiast Georgij Skałon wywodził się z rodziny francuskich emigrantów.

Jak widzimy prawosławni gubernatorzy z rodzin bałtyckich⁴⁴, przewyższali liczebnością Bałtów obrządku luterńskiego. Spostrzeżenie to przeczy tezie brytyj-

³⁶ Jak uważa D. Lieven, w społeczności tzw. Bałtów małżeństwo z osobą prawosławną było złamaniem swego tabu. Zob. D. L i e v e n, op. cit., s. 33.

³⁷ Teodor hr. von Berg (1789-1874). Feldmarszałek, uczestnik wojny polsko-rosyjskiej 1830-1831, od 1855 r. generał-gubernator Finlandii. Od 1863 r. pomocnik w. ks. Konstantego w Warszawie, po jego rezygnacji generał-gubernator Królestwa Polskiego.

³⁸ Rudolf Otto baron von Buxhoeveden (1833-1918). Rzeczywisty radca stanu, senator, esaul wojsk kozackich. Wicegubernator łomżyński w l. 1876-1833 i radomski 1883-1889, zmarł w Dorpacie.

³⁹ Konstanty hr. von der Pahlen (1861-1923) Wicegubernator warszawski w l. 1897-1900, 1902-1906 r. gubernator wileński, senator. Zmarł w Wernigerode (Niemcy).

⁴⁰ Paweł hr. von Kotzebue (1801-1884). Generał piechoty, w l. 1856-1860 szef sztabu Armii Czynnej w Warszawie. W l. 1874-1880 głównodowodzący okręgu wojskowego i generał-gubernator warszawski.

⁴¹ Reinhold Roman von Essen (1836-1895). Major, tajny radca. W l. 1872-1883 wicegubernator w Piotrkowie, następnie w l. 1883-1895 gubernator łomżyński. Zmarł w Łomży.

⁴² Konstanty baron Wrangell (1832-1887). Pułkownik wojsk kozackich, następnie generał-major. W l. 1874-1878 gubernator płocki, naczelnik sztabu moskiewskiego okręgu wojskowego.

⁴³ Georgij Antonowicz Skałon (de Scalon) (1847-1914). Generał-lejtnant. W latach 1905-1914 głównodowodzący okręgu wojskowego i generał-gubernator warszawski.

⁴⁴ Informacje o gubernatorach na podstawie: A. B o b r i n s k i j, op. cit., t. II, s. 231 — Rossijskij Istoriceskij Gosudarstwiennyj Archiw Petersburg (dalej cyt. RIGA): fond 1284, opis 47, 1911, dzieło 163; — Z. B a l k. RIGA f. 1284, op. 46, 1903, d. 101 — B. B o r c h. A. Ł o b a n o w - R o s t o w s k i j, *Rossijskaja rodostownaja kniga*. t. II, St. Petersburg 1895, s. 406; GHdBR, T. Kurland, s. 227 — A. Engelhardt. RIGA f. 1284, op. 46, 1902, d. 103 — A. Fullon. Archiwum Państwowe w Łodzi, Rząd Gubernialny Piotrkowski, (dalej cyt. APŁ, RGP) sygn. 7487; E. A m b u r g e r, op. cit., — A. von Essen. RIGA f. 1284, op. 46, 1897, d. 47 — S. Korff. APŁ, RGP, sygn. 6249; GHdBR, T. Kurland, s. 276 — A. Lüders-Weymar. BZ Maciesza; — M. Medem. GHdBR, T. Livland, Bd II, L. 13, s. 1029; J. K o z ł o w s k i, op. cit., s. 2; A. K o r o b o w i c z, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876-1915*, Lublin 1995, s. 88, 119 — H. Pistohlkors. BZ Maciesza — A. Rozenschild — von Paulin. BZ Maciesza; DBL, s. 883 — M. Wrangell.

skiego badacza dziejów Rosji Dominica L i v e n a, który stoi na stanowisku, że tzw. Bałtowie tylko w niewielkim stopniu ulegali procesowi rusyfikacji⁴⁵. Stwierdzenie to jest być może słuszne w odniesieniu do najwyższych dygnitarzy imperium, np. członków Rady Państwa, którymi zajmował się badacz, nie sprawdza się natomiast w przypadku urzędników średniego szczebla takich jak gubernatorzy.

Rozpatrzenie zasygnalizowanej wcześniej kwestii znacznego udziału przedstawicieli szlachty bałtyckiej w organach władzy carskiej Rosji wymaga zaprezentowania kilku podstawowych informacji statystycznych. W 1867 r. tzw. Bałtowie stanowili od 2 do 2,4% ogółu szlachty w Rosji⁴⁶. Z kolei według danych z 1897 r. mieli oni stanowić 7% wszystkich mieszkańców guberni nadbałtyckich. Na tym tle dość imponująco przedstawiał się odsetek Bałtów zajmujących ważniejsze stanowiska w centralnych urzędach państwowych. Według badań jakie przeprowadzili A. Szwarz i P. Wieczorkiewicz w okresie od 1802 do 1917 r. przekraczał on 17% ogółu osób zatrudnionych w tych instytucjach⁴⁷. Procentowy udział Bałtów we władzach Królestwa kształtował się na podobnym poziomie. Z przeprowadzonych przez nas ustaleń wynika, że osoby pochodzące z rodzin bałtyckich stanowiły około 13% ogółu gubernatorów Kongresówki⁴⁸. Dane te zdają się potwierdzać wcześniejsze sugestie o znacznym udziale Bałtów w organach wyższej administracji Cesarstwa.

Nadrepzentacja przedstawicieli badanej grupy w rosyjskiej elicie władzy wynikała w pewnej mierze z autokratycznego charakteru imperium carów. W państwie tym szlachta bałtycka ze względu na swe zachowawcze przekonania miała opinię najwierniejszego ze sług panującej dynastii. Oddanie z jakim Bałtowie służyli monarchii wynikało z faktu, że z tą właśnie instytucją, a nie z narodem czy państwem rosyjskim identyfikowali się oni najsilniej. Stwierdzenie to nie wyjaśnia jednak znacznego udziału Bałtów w sprawowaniu władzy na terenie Kongresówki. Poszukiwania przyczyn tego zjawiska wypada rozpocząć od przeanalizowania poziomu edukacji reprezentantów badanej grupy. Powszechnie uważa się bowiem, że staranne wykształcenie jest czynnikiem ułatwiającym awans w hierarchii służbowej. Przeprowadzona analiza pozwala stwierdzić, że gubernatorzy-Bałtowie z Królestwa kształcili się w trzech typach ośrodków edukacyjnych: wyższych uczelniach cywilnych, różnego rodzaju szkołach wojskowych, oraz w domu. W każdym z wymienionych miejsc uczyła się podobna liczba przyszłych gubernatorów: w szkołach cywilnych — sześciu, w wojskowych — siedmiu, a w domu — pięciu.

Niemal wszyscy urzędnicy-Bałtowie z Królestwa, którzy swe kariery rozpoczynali w wojsku, byli absolwentami specjalistycznych uczelni militarnych: Akademii Sztabu Generalnego lub też szkół oficerskich kawalerii i artylerii. W środowisku szlachty bałtyckiej służba w siłach zbrojnych była jedną z najbardziej popularnych profesji. Umożliwiała ona osiągnięcie wyższej pozycji społecznej i eksponowanego stanowiska. Jak wykazały ostatnie badania rosyjskiego historyka wojskowości Siergieja W o ł k o w a w latach sześćdziesiątych XIX wieku identyfikowani z protestantami oficerowie-Bałtowie stanowili nie mniej niż 30% wszystkich generałów w armii rosyjskiej⁴⁹. Duży udział absolwentów uczelni woj-

⁴⁵ D. L i e v e n, op. cit., s. 34.

⁴⁶ A. K o r e l i n, *Dworianstwo w perieformiennoj Rossii 1861-1904 gg. Sostaw, czislennost, korporatiwnaja organizacija*, Moskwa 1979, s. 48; A. S z w a r c, P. W i e c z o r k i e w i c z, op. cit., s. 1069.

⁴⁷ Tamże, tabela na s. 1081.

⁴⁸ Obliczenia własne na podstawie danych zawartych w wykazach stanu służby gubernatorów.

⁴⁹ S. W o ł k o w, *Russkij oficerskij korpus*, Moskwa 1993, s. 244-276.

skowych w badanej przez nas zbiorowości był też rezultatem rozpowszechnionego w kręgach ziemiańskich przekonania, że najodpowiedniejszym zajęciem dla szlachcica jest służba wojskowa.

Część urzędników pochodzenia bałtyckiego uzyskiwała wykształcenie umożliwiające podjęcie służby w cywilnych instytucjach rządowych. Spośród gubernatorów-Bałów pełniących urzędy w Królestwie tego rodzaju edukację otrzymało sześć osób. Cztery z nich kształciły się w Cesarskiej Szkole Prawa oraz Aleksandryjskim Liceum Cesarskim — elitarnych uczelniach przygotowujących wyspecjalizowane kadry urzędnicze. Uczeń zdobywający wykształcenie w tych placówkach w przyspieszonym tempie realizował kurs szkoły średniej oraz skrócony program studiów prawniczych. W obu szkołach nauki pobierała młodzież męska z rosyjskich, bałtyckich i polskich rodzin arystokratycznych⁵⁰. Z posiadanych informacji wynika, że tylko jeden wyższy urzędnik-Bałt z Kongresówki ukończył uniwersytet. Brak większej liczby osób z wykształceniem akademickim wśród interesujących nas urzędników miał związek z panującymi wśród arystokracji opiniami na temat uniwersytetów. Konserwatywni ziemianie bałtyccy uważali, że uczelnie akademickie są ośrodkami propagandy rewolucyjnej i w związku z tym niechętnie posyłali do nich na naukę swe dzieci⁵¹.

Największe trudności sprawia kwestia określenia poziomu wykształcenia tych gubernatorów-Bałów, którzy pobierali nauki w domu. Potocznie zwykło się uważać, że nauczana w ten sposób osoba miała na ogół ograniczony dostęp do potrzebnej literatury, a jej wychowawcy nie dysponowali tak rozległą wiedzą jak wykładowcy uniwersyteccy. Z drugiej jednak strony nie należy zapominać o tym, że w niektórych domach szlacheckich realizowano indywidualne programy nauczania stojące nieraz na bardzo wysokim poziomie⁵².

Pełniący służbę w Królestwie wyżsi urzędnicy o bałtyckim rodowodzie w większości legitymowali się wykształceniem wyższym i średnim (13 na 18 urzędników). Najwięcej było wśród nich absolwentów uczelni wojskowych i elitarnych szkół przygotowujących do pracy w administracji centralnej. Porównanie danych dotyczących wykształcenia gubernatorów-Bałów z ustaleniami na ten sam temat dotyczącymi pozostałej części wyższych urzędników Kongresówki pozwala stwierdzić, że w obu tych grupach odsetek osób z wyższym wykształceniem był równie wysoki. Różnica w poziomie edukacji Rosjan i Bałów polegała jednak na tym, że wśród tych ostatnich więcej było absolwentów elitarnych uczelni. W związku z tym można przypuszczać, że poziom wykształcenia tzw. Bałów miał pewien wpływ na ich kariery w wyższej administracji Kongresówki.

Odpowiednie wykształcenie nie było jedynym czynnikiem decydującym o powodzeniu kariery początkującego urzędnika. Bardzo istotną rolę w kształtowaniu jego losów odgrywały również koneksje rodzinne. Nierzadko poparcie udzielone przez wpływowego krewnego czy rodzica mogło zadecydować o losach młodego człowieka rozpoczynającego służbę urzędniczą. Wydaje się, że więzi rodzinne wywarły znaczący wpływ na przebieg karier gubernatorów-Bałów. Aż pięciu z nich było blisko spokrewnionych z wysokimi urzędnikami państwowymi. Gubernator płocki Aleksander Fullon rozpoczął służbę w Królestwie pod okiem swego ojca

⁵⁰ O Aleksandryjskim Liceum Cesarskim i jego uczniach zob. W. M e y s z t o w i c z, op. cit., s. 118-124.

⁵¹ D. L i e v e n, op. cit., s. 108.

⁵² Przykładem może być tu wywodzący się z ziemiańskiego rodu kresowego Stanisław Ignacy Witkiewicz, który odebrał znakomite wykształcenie domowe.

Iwana, który pełnił urząd pomocnika generał-gubernatora warszawskiego do spraw policyjnych. Inny wysoki urzędnik Aleksander hr. Lüders-Weymarn był synem Aleksandra von Lüdersa, p.o. namiestnika Królestwa w latach 1861-1862⁵³. Z kolei wicegubernator warszawski Konstanty von der Pahlen pochodził z rodziny rosyjskiego ministra sprawiedliwości⁵⁴. Bardzo dobre koneksje miał również gubernator piotrkowski Anton von Essen. Jego ojcem był Otto von Essen, sekretarz stanu i wiceminister sprawiedliwości⁵⁵, stryjem zaś Reinhold von Essen — gubernator łomżyński⁵⁶. Wymienieni przedstawiciele młodszego pokolenia rodów bałtyckich mogli zawdzięczać swe błyskotliwe kariery poparciu swych ojców i krewnych. Zastanawiający jest przy tym fakt, iż wśród pełniących służbę w Królestwie urzędników-Bałtów znajdowało się tak wielu wysokich rangą dygnitarzy. Można sądzić, że było tak dlatego, gdyż przełożeni najwyższych urzędów rosyjskich starali się zapewnić swym spadkobiercom najkorzystniejsze warunki służby. Warunki takie, o czym była już mowa, panowały w Kongresówce, toteż tam właśnie umieszczali swoich synów zwierzchnicy carskiej administracji. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż urzędnicy-Bałtowie dysponujący poparciem swych ojców, dostojników państwowych, należeli do najlepiej wykształconych osób w swej grupie. Synowie wysoko postawionych dygnitarzy: Fullon, Pahlen i A. von Essen byli wychowankami elitarnych szkół cywilnych, zaś syn namiestnika Królestwa, A. Lüders-Weymarn należał do absolwentów Nikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego. Jednoczesne posiadanie znakomitych koneksji rodzinnych i specjalistycznego wykształcenia umożliwiała wspomnianym Bałtom zajęcie eksponowanych stanowisk w administracji Królestwa.

Obecność w strukturach administracyjnych mogła być również związana ze stanem majątkowym urzędnika. Z zachowanych informacji wynika, że spośród osiemnastu przedstawicieli interesującej nas zbiorowości dobra ziemskie posiadało dziewięć osób. Najzamożniejszą z nich był generał-gubernator warszawski Kotzebue, który posiadał ziemię o łącznym areale 12 tys. dziesięcin (1 dziesięcina = 1,09 ha). Jak udało się ustalić, pięciu dygnitarzy: Berg, Pahlen, Medem, Lüders-Weymarn i Pistohlkors było właścicielami dużych majątków, liczących od 5 do 3 tys. dziesięcin. Dwaj inni: Korff, Michał Wrangell i Engelhardt władali mniejszymi dobrami od 2 tys. do 500 dziesięcin. Co ciekawe w grupie gubernatorów-Bałtów dysponujących dobrami ziemskimi zdecydowanie dominowali urzędnicy nie posiadający dyplomów prestiżowych petersburskich uczelni i nie mający koneksji w wyższych sferach administracji carskiej. Należący do tej grupy Berg, Kotzebue, Engelhardt, Medem i Michał Wrangell byli właścicielami tzw. majoratów. Mianem tym określane były majątki przyznawane za szczególne zasługi w umacnianiu wpływów w Królestwie⁵⁷. Bałtowie, którzy posiadali majoraty pochodzili najczęściej z niezamożnych rodzin inflanckich. Podejmując służbę w Kongresówce mieli oni na uwadze poprawę własnej sytuacji materialnej i uzyskanie szybkiego awansu w hierarchii urzędniczej. Poza pragnieniem otrzymania majoratu do podjęcia pracy na ziemiach polskich mogła skłaniać Bałtów możliwość pobierania wyższych niż w Rosji pensji oraz uzyskania szeregu korzystnych ulg. Urzędnikom carskim przysługiwały z tytułu służby w Królestwie specjalne przy-

⁵³ GHdBR, T. Kurland, s. 276.

⁵⁴ Tamże, s. 596-609.

⁵⁵ Tamże, T. Estland, Bd I, s. 36.

⁵⁶ Tamże, s. 81.

⁵⁷ Zob. J. K a c z k o w s k i, *Donacje w Królestwie Polskim*, Warszawa 1917, *passim*.

wileje służbowe, takie jak np. dodatek do pensji za lata służby w tym kraju, skrócenie czasu pracy niezbędnego dla uzyskania awansu, preferencje emerytalne oraz finansowanie przez państwo kształcenia dzieci urzędnika. Prerogatywy te były także dostępne dla urzędników-protestantów, pod warunkiem, że nie urodzili się oni na terenie Królestwa⁵⁸.

Dla niektórych Bałtów pochodzących z uboższych rodzin służba w Kongresówce była również jedyną w swoim rodzaju okazją do wzbogacenia się. Tezę tę zdaje się potwierdzać przebieg kariery służbowej gubernatora warszawskiego Mikołaja Medema. Urzędnik ten pojawił się w Królestwie na początku lat sześćdziesiątych, w czasie tłumienia powstania styczniowego. Do Królestwa przybył jako niezamożny oficer. Po kilku latach dzięki poparciu innego Bałta, namiestnika Teodora Berga otrzymał wpływowe stanowisko gubernatora warszawskiego. Wykorzystując zajmowaną funkcję Medem skorumpował podległych sobie naczelników powiatów i za ich pośrednictwem wszedł w posiadanie środków finansowych z kasy państwowej przeznaczonych na remonty i budowę dróg w guberni warszawskiej. Sprawa wyszła na jaw i stała się przedmiotem drobiazgowego śledztwa. Szczególne wątpliwości wzbudzały poczynione przez Medema inwestycje, które były niewspółmierne do jego rzeczywistych dochodów. „Baron Medem — pisał przełożony warszawskiego okręgu żandarmerii gen. Kutaisow — przyjechał tutaj [do Królestwa] jako biedny oficer sztabowy. Od tego czasu ani on sam ani jego żona, pochodząca z bardzo niezamożnej rodziny, nie otrzymali żadnego spadku. Tymczasem obecnie jest on bardzo bogatym człowiekiem. Nabył ostatnio daczę pod Pskowem oraz rozległą posiadłość w guberni wołyńskiej”⁵⁹. Prowadzone dochodzenie nie doprowadziło do przedstawienia niezbitych dowodów winy gubernatora warszawskiego. W kręgach wyższych urzędników carskich panował zresztą pogląd, że Medem już wcześniej dopuszczał się nadużyć, pozostawał jednak bezkarny ponieważ był protegowanym innego Bałta, wielkorządcy Królestwa Polskiego Pawła Kotzebue.

Przez ponad trzydzieści lat Medem czuł się niezagrożony i posiadał duże wpływy w krajowej administracji. Działo się tak dlatego, że potrafił pozyskać sobie względy kolejnych generał-gubernatorów warszawskich. Koniunkturalną postawę urzędnika-Bałta dostrzegał warszawski publicysta Antoni Zaleski. Twierdził on, że Medem „ponad strychulec zwyczajnych gubernatorów czynowników wychodzi bardzo, ma węch wydelikacyony i to wyborne poczucie, na co można liczyć, a co jak najprędzej odrzucić należy. Jak trzcina podda się w stronę, z której wiatr wieje, jak chorągiewka wykręci, ale nie uczyni tego brutalnie, jaskrawo, po chłopsku. —

⁵⁸ *Przepisy o prerogatywach urzędników ruskiego pochodzenia, służących w guberniach Królestwa Polskiego*: „Dziennik Praw” [Królestwa Polskiego] 1867, t. 67, s. 293-294. Na temat wykładni tych przepisów zob. Archiwum Państwowe w Radomiu, Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 1430: *Okólnik dotyczący wątpliwości wynikłych podczas wprowadzania w życie w Królestwie Polskim i guberniach zachodnich stanowiska Senatu Rządzącego z 13 VI 1886 r. o szczególnych prerogatywach służbowych na niektórych terenach Imperium*, s. 2. Specjalne przywileje służbowe dla urzędników pracujących w Królestwie nie przysługiwały katolikom urodzonym na ziemiach polskich i luteranom, którzy przeszli z katolicyzmu na protestantyzm. W ten sposób przepis wykluczał z grona beneficjentów urzędników polskiego pochodzenia i stwarzał preferencje dla osób nie pochodzących z terenu Królestwa Polskiego.

⁵⁹ Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiederacji, Moskwa (dalej cyt. GARF), fond 102, opis 1883, dzieło 1121: *O niewłaściwych działaniach gubernatora warszawskiego i podległej jemu administracji*, k. 25v-26v: Naczelnik warszawskiego okręgu żandarmerii gen. Paweł Kutaisow do wiceministra spraw wewnętrznych Piotra Orzewskego, Warszawa 31 marca 1884 r.

Dziś pokumał się z Marią Andriejewną i na jej przygrywa dudach⁶⁰. Nie mogąc zdobyć sobie przychylności generał-gubernatora warszawskiego Josifa Hurki, Medem zwrócił się do jego żony Marii, z domu hrabianki Salias, potocznie nazywanej Marią Andriejewną. W Warszawie była ona znana z tego, że wykorzystując pozycję męża dopuszczała się licznych kradzieży i nadużyć oraz udzielała ostentacyjnego wsparcia misyjnej działalności Cerkwi prawosławnej w Królestwie. Baron Medem zaskarbił sobie przychylność Marii Andriejewnej deklarując poparcie dla jej rusyfikacyjnych planów. W ten sposób uzyskał wpływ na decyzje podejmowane przez jej męża⁶¹. Pod koniec XIX w. Antoni Zaleski pisał: „Nie pan Hurko rządzi obecnie Królestwem, ale cała falanga rozmaitych indywidualiów, a w tej falandze główny ton nadaje — spódnica”⁶². Wiele wskazuje na to, że jedną z kluczowych postaci owej „falangi” był Medem.

Wygórowane ambicje bałtyckiego barona były dobrze znane w kręgach rosyjskiej administracji w Królestwie. Interesujące uwagi na temat Medema zawarł w swym pamiętniku jeden z jego kolegów — gubernator piotrkowski Konstanty Miller. Urzędnik ten, co ciekawe, pochodził ze zrusyfikowanej rodziny niemieckiej. Wśród współczesnych miał opinię „energicznego i sprawiedliwego administratora”⁶³, toteż możemy zaufać jego opinii. Gubernator piotrkowski miał o Medemie jak najgorsze zdanie. Na kartach swego dziennika nie krył obaw, że „w momencie gdy, on [Medem] obejmie fotel generał-gubernatora »prawdziwym Rosjanom« zajmującym eksponowane stanowiska nie pozostanie nic innego jak uciekać z kraju... choćby bez spodni”⁶⁴[!]. Cytowana wypowiedź nie tylko świadczy o nadużyciach barona, ale potwierdza także istnienie antagonizmu pomiędzy urzędnikami o bałtyckim rodowodzie a „prawdziwymi Rosjanami”. Jej paradoks polega na tym, że krytykiem bałtyckiego Niemca był inny urzędnik niemieckiego pochodzenia.

Mikołaj Medem, który zaczynał swą służbę jako niezamożny oficer sztabowy, a zakończył ją jako senator, był w środowisku wyższej biurokracji rosyjskiej typowym *homo novus*. Początkowo pozbawiony oparcia w nowym otoczeniu, stopniowo uzyskiwał wpływ na władzę schlebiając swym kolejnym przełożonym. Bez skrupułów czerpał korzyści finansowe wykorzystując do tego celu własne stanowisko. W Królestwie Polskim Medem znalazł znakomite warunki dla prowadzenia swej korupcyjnej działalności. Kraj ten był traktowany przez miejscową administrację rosyjską jak terytorium „obce”. Zawłaszczenie pieniędzy przeznaczonych na cele publiczne uchodziło bezkarnie, gdyż władze carskie nie widziały konieczności wydatkowania środków na potrzeby tutejszych mieszkańców. Nieuczciwości i rozpowszechnionej korupcji sprzyjał także niski poziom moralny urzędników kierowanych na służbę do Królestwa. W takim środowisku, w którym nadużycia były uznawane za normę postępowania, Medem mógł odnaleźć podatny grunt dla swej pozaprawnej działalności⁶⁵.

⁶⁰ A. Z a l e s k i, *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*, oprac. R. K o ł o d z i e j c z y k, Warszawa 1971, s. 170.

⁶¹ Tamże, s. 113-130.

⁶² Tamże, s. 113.

⁶³ „Kraj” nr 15 z 1890 r., s. 19.

⁶⁴ GARF, fond. 996, opis 1, dzieło 5: Dziennik gubernatora piotrkowskiego Konstantego Millera I-III 1894, k. 31, Piotrków 19 lutego 1894.

⁶⁵ Szerzej na ten temat zob. E. K a c z y Ń s k a, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim (1815-1914)*, Warszawa 1994, s. 278-279; A. C h w a l b a, *Imperium korupcji w Rosji i w Królestwie Polskim w latach 1861-1917*, Kraków 1995, s. 175-203.

Urzednicy o inflanckim rodowodzie byli często opisywani w pamietnikach polskiego ziemianstwa i inteligencji. Część przedstawicieli tych srodowisk utrzymywała z gubernatorami-Bałtami mniej lub bardziej ozywione stosunki towarzyskie. Kontakty te ułatwiała wspólna dla obu grup przynależność do warstwy „szlachetnie urodzonych”. Zawieraniu znajomości sprzyjało także przeświadczenie, że przedstawiciele szlachty bałtyckiej są reprezentantami bliższej Polakom kultury i cywilizacji zachodniej. Ponadto Bałtowie zyskiwali sympatię Polaków dzięki temu, iż z rezerwą odnosili się do planów rosyjskiej ekspansji kulturowej na ziemiach polskich.

Opinię przeciwnika radykalnej rusyfikacji miał ostatni namiestnik Królestwa Teodor von Berg. Dygnitarz ten był przez siebie współczesnych postrzegany jako niezwykle zręczny gracz polityczny, którego zasadniczym zamierzeniem było utrzymanie się na stanowisku wielkorządcy nadwiślańskiej prowincji. „Hrabia Berg — wspominał publicysta Antoni Zaleski — był przede wszystkim politycznym szalbierzem. Żołnierz starej mikołajewskiej szkoły, dziarski, rzeźwy, dziwnie aż do ostatnich chwil wytrzymały, sztywny, zapięty, nie bez istotnych zdolności i pewnego przyzwyczajenia do systematycznej pracy, Rosjaninem naprawdę nie czuł się nigdy, ale pozostał do śmierci Niemcem. I to Niemcem dawnej, nikszej już dziś dzięki nierozsądnej germanofobii, petersburskiej szkoły, wierny sługa cesarza, ślepe narzędzie jego woli, jednak bez wszelkich patriotycznych zapędów, bez specjalnej żądzy rusyfikacyjnej misji”⁶⁶. Hrabia namiestnik stłumił co prawda bezlitośnie powstanie styczniowe w Królestwie, ale był przeciwny propagowanej przez Mikołaja Milutina koncepcji administrowania krajem za pośrednictwem rosyjskich kadr urzędniczych. Berg dążył do posiadania możliwie najszerzych wpływów i zamierzał je zachować utrzymując resztki odrębności Kongresówki. Opowiadał się za pozostawieniem Polaków w administracji cywilnej i specjalnym traktowaniem niemieckich fabrykantów⁶⁷. Namiestnik Berg znany był także z tego, że wysokie stanowiska obsadzał swymi rodakami⁶⁸. W jego opinii taka polityka kadrowa najlepiej służyła interesom dynastii Romanowych⁶⁹. Polacy uważali Berga za przedstawiciela nacji niemieckiej, jednak silna więź jaka łączyła namiestnika z tronem pozwalała go raczej nazwać, za D. Lievenem, mianem „dynastycznego patriotę”⁷⁰.

Umiarkowaną ocenę zyskały poczynania następcy Berga Pawła Kotzebue. Pamiętano, że był on realizatorem założeń rosyjskiej linii politycznej nad Wisłą, dostrzegano jednak kontrast pomiędzy okresem w którym rządził, a panowaniem jego następcy Josifa Hurki. Cytowany wyżej Antoni Zaleski z pewną nostalgią wspominał lata urzędowania Kotzebuego: „Za niego czynownicy siedziały przynajmniej jak myszy pod miotłą, wszystko się oglądało na Zamek i nikt nie śmiał prowadzić polityki na własną rękę. Bano się go, a to coś dla nas znaczyło. Lada generał lub *sztatskij sowietnik* [radca stanu] nie śmiał się tak jak dziś, rozrzucić,

⁶⁶ A. Z a l e s k i, op. cit., s. 75.

⁶⁷ [A. P. S z c z e r b a t o w], *Russkij gubernator w Polsce. Iz zapisok odstawnego gubernatora 1866-1868*, „Russkaja Starina” 1884, nr 6, s. 597 i nr 8, s. 409.

⁶⁸ A. A. S i d o r o w, *Russkije i russkaja žizn w Warszawie (1815-1895): Istoriceskij очерk*, Warszawa 1899, s. 158.

⁶⁹ Więcej na temat politycznej sylwetki Berga zob. S. K i e n i e w i c z, *Teodor hrabia Berg — wielkorządca w feudalnym czy też burżuazyjnym stylu?*, [w:] *Między feudalizmem a kapitalizmem. Studia z dziejów gospodarczych i społecznych. Prace podarowane Witoldowi Kuli*, Wrocław 1976, gdzie starsza literatura.

⁷⁰ D. L i e v e n, op. cit., s. 226. Pisząc o ścisłych związkach Bałtów z dynastią Romanowych autor posługuje się pojęciem *dynastic nationalist*.

a bywały przypadki, że zwyczajny śmiertelnik mógł u Kotzebue'go znaleźć sprawiedliwość i wygrać sprawę. Mikołajewski konserwatysta, człowiek władzy i porządku, Niemiec rządny i gospodarny, sam posiadający w Estlandii wzorowo urządzone majątek, nie lubił podjudzania jednych warstw przeciw drugim i dlatego w sprawach serwitutowych wywierał pewien dodatni nacisk, nagłąc o szybkie załatwienie sporów i ugodową dążność komisarzy. Wierny służbista, nadsyłanych mu rozkazów nie dyskutował nigdy, dlatego też w sprawie unickiej postępował bezwzględnie, robił, co mu kazano, strzelał, siekał, rąbał, wysyłał masami na Sybir, ale przynajmniej nie brał w tym wszystkim inicjatywy, wykonywał rozkazy, ale się o nie nie napraszał i coraz to nowych projektów eksterminacyjnych nie podsuwał⁷¹. Podobnie jak Berg również i Kotzebue był postrzegany jako Niemiec. W oczach współczesnego mu dziennikarza był uosobieniem stereotypowych cech przedstawiciela swojej nacji: gospodarny, zdyscyplinowany, bez wahania wypełniający polecenia przełożonych, potrafił być niekiedy sprawiedliwy. Według oceny Zaleskiego Kotzebue, podobnie jak Berg, nie wykazywał szczególnego entuzjazmu dla planów całościowej rusyfikacji Królestwa. Rezerwa z jaką odnosił się on do tej koncepcji wynikała z jego osobistych obaw przed wzrostem wpływów wielkoruskiego nacjonalizmu. Skądinąd wiadomo, że kierunek ten stanowił poważne zagrożenie dla odrębności nadbałtyckich guberni, z których pochodził generał-gubernator warszawski.

Kolejny wielkorządca Królestwa bałtyckiego pochodzenia gen. Gieorgij Skałon pozostawił po sobie u Polaków złe wspomnienia. Środowiska zbliżone do PPS prezentowały go w swych publikacjach jako kolejnego przedstawiciela okupacyjnej władzy carskiej, „godnego następcę” słynących z antypolskich działań Suworowa i Hurki. Opinia ta znalazła wyraz w satyrycznym wierszu, będącym trawestacją znanej pieśni biesiadnej:

I zginie pamięć po Suworowach
I po Hurkowych toastach, mowach,
Po Andriejewny złodziejstwach niecnych
I po tych rządach niecnie bezecnych,
Przysłowie przetrwa pomiędzy nami
Tchórz, kret odważny za bagnetami
Skałon! Skałon! nad Skałonami!⁷²

Zdaniem warszawskiej ulicy Skałon miał być nie tylko tchórzliwy, ale także wyjątkowo okrutny. W okresie rewolucji 1905 r. w Warszawie popularna była pogłoska, że kolekcjonuje on fotografie straconych i ustawia je na biurku, gdzie w końcu brakuje dla nich miejsca⁷³. W szerokich warstwach miejscowego społeczeństwa Skałon wzbudzał strach i nienawiść swoją bezwzględną postawą wobec wystąpień rewolucyjnych z lat 1905-1907. Prowadząc walkę z ruchem rewolucyjnym nie zawahał się użyć najostrzejszych środków. Powołując się na 12 artykuł prawa o stanie wojennym, który dawał wielkorządcy Królestwa swobodę w doborze metod służących pacyfikacji „buntu”, podjął radykalne działania represyjne, aż do wydawania wyroków śmierci w trybie administracyjnym. Związłą charakterystykę stosowanych przez siebie metod zawarł w jednym ze swych listów do Stołypina. Wielkorządca Królestwa pisał: „Walczyć z atakami terrorystycznymi rewolucjo-

⁷¹ A. Zaleski, op. cit., s. 88.

⁷² „Ciegi” 1905, nr 1, cyt. za M. Tobera, „Wesołe gazetki”. *Prasa satyryczno-humorystyczna w Królestwie Polskim 1905-1914*, Warszawa-Lódź 1988, s. 86.

⁷³ H. Kiepuńska, *Warszawa w rewolucji 1905-1907*, Warszawa 1974, s. 326.

nistów, wedle mego zdania, można tylko przy pomocy jeszcze mocniejszego terroru ze strony władz rządowych, to jest drogą urzeczywistnienia w pełnej mierze art. 12 stanu wojennego, aż do zastosowania kary śmierci bez wyroku sądowego⁷⁴. Surowe represje, jakie stosował generał-gubernator-Bałt, spowodowały odwet ze strony Organizacji Bojowej PPS. Grupa kobiet i mężczyzn związanych z tą organizacją dokonała zamachu bombowego na Skałona. Jednak na skutek wadliwej konstrukcji materiałów wybuchowych wielkorządca Królestwa wyszedł z niego bez szwanku⁷⁵.

Oddając sprawiedliwość warszawskiemu generał-gubernatorowi należy zaznaczyć, że mimo iż słynął on z surowości, czasami potrafił jednak okazać wielkoduszność. Swym niedoszłym zabójczyniom, dwóm działaczkom PPS Albertynie Halbertównie i Zofii Owczarkównie zamienił wyroki śmierci na kary więzienia. Skałon był też zdecydowanym przeciwnikiem planów wydzielenia z terytorium Królestwa tzw. Chełmszczyzny i przyłączenia jej do wewnętrznych obszarów Cesarstwa. Postawa ta nie była oczywiście przejawem zrozumienia polskich interesów narodowych, lecz wynikała raczej z osobistych ambicji wielkorządcy, który podobnie jak jego poprzednicy Berg i Kotzebue dążył do zachowania władzy nad całym obszarem Kongresówki⁷⁶.

Negatywne emocje w społeczeństwie Królestwa wzbudzał także inny wielkorządca Królestwa, pełniący w 1914 r. obowiązki generał-gubernatora, Anton von Essen. Wśród ugodowo nastawionej arystokracji polskiej miał on opinię rosyjskiego nacjonalisty, przeciwnika wszelkich inicjatyw zmierzających do rozszerzenia swobód w Królestwie. Nominacja Essena na stanowisko zwierzchnika miejscowej administracji nastąpiła wkrótce po ogłoszeniu manifestu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza zawierającego obietnice dla Polaków. W opinii środowisk ugodowych powierzenie tak ważnego stanowiska osobie znanej z antypolskiego nastawienia stawiało pod znakiem zapytania szczerą intencję rządu rosyjskiego. „Mianowanie Essena generałem-gubernatorem warszawskim do spraw cywilnych w zastępstwie Żylińskiego — zanotowała w swym pamiętniku Maria Lubomirska — jest prawdziwym ciosem. Człowiek to wrogo względem nas usposobiony, który będzie teraz działał w sposób nienawistny i prowokatorski. Do tego stopnia nie umie ukryć swego niezadowolenia z nowego stanu rzeczy, iż dziś rano powiedział do Dobieckiego⁷⁷, Zdzisia⁷⁸ i paru innych panów, że odezwa wielkiego księcia Mikołaja wydana została bez porozumienia się z władzami miejscowymi i nie zdaje się być na czasie!”⁷⁹. Z kolei w dalszej części swego pamiętnika księżna Lubomirska pisała: „Poznałam zniechęconego generała-gubernatora Essena. Wstrętny typ, suchego biurokraty rosyjskiego z krwią niemiecką w żyłach”⁸⁰. W odczuciu polskiej arystokratki pochodzenie etniczne wspomnianego urzędnika miało dodatkowo

⁷⁴ A. Próchnik, *Rządy wojennych generał-gubernatorów w epoce stanu wojennego*, [w:] *tegoż, Studia z dziejów...*, s. 386.

⁷⁵ Tenże, *Zamach na Skałona*, [w:] *Studia z dziejów...*, s. 477.

⁷⁶ Na temat sprzeciwu Skałona wobec planów wydzielenia Chełmszczyzny zob. P. P. Wierzchowiec, *Bp. Eulogiusz i oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego*, [w:] *Historia XIX i XX wieku. Studia i szkice*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1979, s. 90.

⁷⁷ Eustachy Dobiecki (1855-1919). Ziemiańin i działacz społeczny, czołowy działacz Stronnictwa Polityki Realnej, członek rosyjskiej Rady Państwa.

⁷⁸ Zdzisław ks. Lubomirski (1865-1941). Polityk konserwatywny, 1915-1917 prezydent Warszawy, 1917-1918 członek Rady Regencyjnej.

⁷⁹ *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914-1918*, do druku przygotował J. Pajewski, Poznań 1997, s. 24.

⁸⁰ Tamże, s. 87.

wzmocniać jego negatywny wizerunek. W wypowiedzi tej zawarte jest, jak można sądzić, przekonanie, że zrusyfikowany Bałt pozostający w służbie caratu jest szczególnie niebezpiecznym przeciwnikiem sprawy polskiej.

W zachowanych wspomnieniach obok uwag nieprzychylnych Bałtom można odnaleźć również pozytywne opinie na temat ich działalności w Kongresówce. Jako przykład tego rodzaju dodatnich ocen może posłużyć wypowiedź adwokata Honoriusza Dunin-Wolskiego na temat działalności gubernatora płockiego Konstantego Wranglla. „Baron Wrangell — wspominał po latach stary mecenas — nie był szkodliwy, — owszem towarzyski. Ożenił się w Płocku z córką generała dywizji Szebaszewą. Jego żona bardzo protegowała teatr polski, tak iż z rodziną bywała na każdym przedstawieniu w loży. To może było powodem, że i baron Wrangell, który miał szeroką naturę, również protegował teatr polski”⁸¹. Wymieniony gubernator popierał także inicjatywę miejscowych obywateli chcących założyć w Płocku czasopismo społeczno-gospodarcze pod nazwą „Gazeta Płocka”. Udzielone przez Wranglla poparcie na niewiele się jednak zdało, gdyż projekt został odrzucony przez petersburskie ministerstwo spraw wewnętrznych⁸². Działalność kulturalną Polaków wspomagał także gubernator radomski Rudolf Otton von Buxhoeveden. Wspierał on starania zmierzające do utworzenia w Radomiu czytelnicy polskiej dla miejscowej ludności⁸³.

Z polskimi elitami zaprzyjaźniony był także gubernator warszawski von Korff. Gościł on często w rezydencji Zdzisława i Marii Lubomirskich. Opis jednej z takich wizyt odnajdujemy na kartach dziennika pani domu. „Dziś na śniadaniu — pisała Lubomirska — był zaproszony tu przez Marynkę⁸⁴ gubernator Warszawy Korff, żyjący z nami w przyjacielskich stosunkach i mogący nam być użytecznym. Na śniadaniu same niewiasty i dzieci — to naumyślnie, aby mu do serca i wyobraźni przemówić. Korff jest niezły i głupi; długą siwą brodę rozczesuje w dwa oddalone szpice. Mówią, że i na głowie dźwiga do pary ... ale lubimy go; jest uprzejmy, był usłużny”⁸⁵. Obserwacje księżnej dotyczące nieroztropności carskiego urzędnika potwierdziły się już po wybuchu wielkiej wojny. 3 listopada 1914 r., w trakcie trwania niemieckiej ofensywy na Warszawę, przebywający w okolicach linii frontu gubernator Korff dostał się do niewoli niemieckiej⁸⁶. Sprawa niespodziewanego zniknięcia carskiego urzędnika była w swoim czasie szeroko dyskutowana w Królestwie i Rosji. Wykracza ona jednak poza ramy niniejszego artykułu i będzie tematem odrębnego studium.

Dokonane ustalenia prowadzą do wniosku, że w wyższej administracji cywilnej Królestwa Polskiego tzw. Bałtowie stanowili najliczniejszą grupę o nierosyjskim pochodzeniu. Część gubernatorów o inflanckim rodowodzie pełniących urzędy

⁸¹ BZ A. Maciesza, *H. Dunin-Wolskiego, Gubernatorzy w Płocku po powstaniu 1863*, s. 3.

⁸² B. Konarska-Pabiniak, *Życie kulturalno-literackie Płocka w 2. poł. XIX w.*, Płock 1994, s. 40-41.

⁸³ A. Szwarz, *Polskie „warstwy oświecone” w Kaliskiem po powstaniu styczniowym i ich aktywność społeczno-kulturalna (1863-1890)*, maszynopis rozprawy doktorskiej w Bibliotece Instytutu Historycznego UW, s. 325.

⁸⁴ Maria Zamoyska.

⁸⁵ *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 16.

⁸⁶ Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Kancelaria Gubernatora Warszawskiego, Referat tajny, sygn. 579, Korespondencja dotycząca wojny z Niemcami i Austrią, k. 47 i n.: Wicegubernator warszawski Iwan Gresser do p.o. generała-gubernatora warszawskiego Antona von Essena w sprawie zaginięcia Korffa, Warszawa 14 listopada 1914.

w Kongresówce deklarowała związki z konfesją ewangelicko-augsburską, jednak zdecydowana większość należała do Kościoła prawosławnego. Dominacja osób związanych z cerkwią skłania do stwierdzenia, że urzędnicy-Bałtowie ulegali rusyfikacji. Proces ten, jak się wydaje, był zaawansowany, gdyż znaczna część przedstawicieli interesującej nas społeczności była w co najmniej drugim pokoleniu, wyznawcami prawosławia.

Rezultaty przeprowadzonych badań potwierdzają formułowane przez publicystykę przypuszczenia dotyczące znacznego udziału tzw. Bałtów w kierowniczych władzach Królestwa Polskiego. Przyczyny tego zjawiska były niewątpliwie złożone. Jednym z czynników decydujących o silnej pozycji bałtyckiej szlachty w strukturach władzy był niewątpliwie wysoki poziom wykształcenia. Wśród gubernatorów-Bałtów z Kongresówki znaczącą grupę stanowili przygotowani do służby specjaliści, absolwenci renomowanych uczelni cywilnych i wojskowych. Ich kariery na ziemiach polskich były zapewne wypadkową dobrej edukacji i rodzinnych koneksji. Jak wynika z przeprowadzonych badań lepiej wykształceni Bałtowie pochodzili zazwyczaj z najbardziej wpływowych rodzin inflanckich. Swoją karierę w Królestwie mogli zatem zawdzięczać również poparciu swych ojców i krewnych piastujących wysokie godności w imperium carów. Z kolei rodzice Bałtów mogli zabiegać o to, by ich synowie otrzymali dobrze płatne i obfitujące w profity posady w Kongresówce.

Oprócz potomków bogatych rodów bałtyckich Pahlenów, Pistol Korsów, Essenów na służbę do Królestwa przybywali także ubodzy synowie szlacheccy nie posiadający ani majątku, ani rodzinnych koneksji. Pojawiali się oni w podbitym kraju z jasno wytyczonym celem szybkiego wzbogacenia i osiągnięcia znaczącej pozycji w miejscowej hierarchii administracyjnej. Niektórzy z bałtyckich arystów realizowali swe zamierzenia działając w sposób niezgodny z prawem. Przykładem takiej postawy może być postępowanie gubernatora warszawskiego Medema, który doszedł do swego majątku drogą malwersacji finansowych. Dzięki poparciu swego zwierzchnika, również Bałta, Medem nie tylko nie poniósł żadnych konsekwencji swych czynów, ale długi czas sprawował eksponowane stanowisko. Przypadek ten potwierdza tezę, że wśród urzędników-Bałtowie istniały wzajemne powiązania, których podstawą była więź etniczna.

Odrębność Bałtów, której oznaką było występowanie wśród nich wzajemnych powiązań, wynikała z przesvědadczenia o kulturalnej wyższości przedstawicieli tej grupy nad osobami pochodzenia rosyjskiego. Separatyzm ten ulegał wzmocnieniu pod koniec XIX wieku, w rezultacie wzrostu nastrojów nacjonalistycznych w Rosji. Towarzyszące nacjonalizmowi akcenty antyniemieckie sprawiały, że urzędnicy o bałtyckim rodowodzie nie identyfikowali się w pełni z rusyfikacyjnymi planami wielkoruskich kręgów administracji rosyjskiej. Niechęć do tych koncepcji zbliżała urzędujących w Królestwie Bałtów do niektórych warstw społeczeństwa polskiego.

Niniejszy artykuł nie wyczerpuje, rzecz jasna, obszernej problematyki udziału tzw. Bałtów w strukturach władzy Królestwa Polskiego. Badania dotyczące przedstawionej problematyki nie powinny ograniczać się wyłącznie do gubernatorskiej elity władzy. W dalszej perspektywie powinny one objąć swym zasięgiem także urzędników innych szczebli wśród których niemały procent stanowili potomkowie bałtyckiej szlachty⁸⁷.

⁸⁷ Naczelników powiatów tzw. Bałtów wymienia w swym artykule J. K o z ł o w s k i, op. cit. s. 823.